

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska” z dod. „Przyjaciel Dzieci” wychodzi codziennie z wyjątk. niedziel i świąt i koszt. na miesiąc 1157 mk., do domu 1157 mk., do Polski 30 miliard. mk. lub 75000 mkp., które należy wpłacić na nasze konto w Banku Dyskontowym w Bydgoszczy.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 45 mk. za rządęk jednolamowy. Wiersz reklam. 200 mk. razy 100.000.000 wedle klucza związku wydawców gazet. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Telefon 531. Pocztove konto czekowe: Königsberg 19466.

Rok XXXVII.

Olsztyn, na czwartek 29 listopada 1923 r.

Nr. 269.

Niemcy bez rządu.

Niemcy już kanclerza Dr. Stresemanna. Niemcy li-noskoczka, jak go nazywa Gerlach w „Die Welt am Montag”, który powiada także słusznie, że nietyko mądrość potrzebna jest mężowi stanu, lecz także przynajmniej „ein bischen (!) Prinzipien”.

Przesilenie rządowe w Niemczech trwa dalej. Dr. Albertowi nie udało się stworzyć nowego rządu. Mówi się o utworzeniu bloku obywatelskiego złożonego z centrum, „Deutsche Volkspartei” i „Deutsche nationale Volkspartei”. Demokraci nie wstąpią do rządu, lecz zachować się mają neutralnie i pragną stać się językiem u wagi. Nacjonalści zrezygnować mają ze swego warunku nieuznania traktatu wersalskiego. Bez demokratów zdołałby nowy rząd zjednoczyć dla siebie w parlamencie 229 głosów przeciwko 230. Nowy rząd skazany więc by był na łaskę i niełaskę demokratów.

Chwilowo atoli sytuacja się nie wyjaśniła i Niemcy są bez rządu. Niemcy są bez rządu w bardzo krytycznym czasie. We Francji Poincaré otrzymał od bramy większości głosów wotum zaufania. W zagłębiu Ruhry wlecy przemysłowcy i finansjści nie miecy zawarli układ z Francją? (Czy to „zdradcy”?) W Nadrenji niebezpieczeństwo separatystyczne wzrasta i przybiera coraz to większe rozmiary. „Der drohende Verlust der Rheinlande” pisze „Königsb. Allg. Ztg.” w najwęższym numerze. Komuniści głosy hardo podnoszą, pomimo zakazu generała von Seeckt'a i zapowiadają demonstracje uliczne. W Niemczech panuje ogólne niezadowolenie i wrzenie.

Dla tego nie dziw, że niema ludzi, którzyby pragnęli obać spuściznę po Dr. Cuno i Dr. Stresemannie.

Radykalizm lewicowy i prawicowy wzrasta i znie-woliłby dobroć zbrojnej siły w Niemczech do zajęcia bardzo energicznego stanowiska. Seeckt poprosił rozwiązać organizację skrajne lewicowe i prawicowe w Niemczech. Pan Gerlach w „Die Welt am Montag” oświadcza, że ta „absolutna sprawiedliwość” doprowadzić może do nieprzewidywanych konsekwencji. Seeckt ma uzyć się z historii Bismarcka. Ten obrzym ulgi w walce wypowiedzianej Kościotłowi katolickiemu i uległ w walce przeciwko socjaldemokracji niemieckiej.

W niektórych pismach pojawia się znów owe stawetne i charakterystyczne pytanie „Was nun?” Pisałszy już niejednokrotnie, że to pytanie najlepiej charakteryzuje położenie niepewne w Niemczech. Zawsze jeszcze to wahanie, to lawirowanie, to manie, to szukanie drog wyjścia z sytuacji, choć znajduje się droga prosta, pewna i bezpieczna, którą obrać powinien naród niemiecki bez względu na krzyki tych, którzy dziś jeszcze w pęci pancernej, w walce wewnątrz i zewnątrz widzą zbawienie swojej ojczyzny.

Ale zdaje się, że różnym sferom w Niemczech, niektórym nędza, niektórym dobrobyt, a niektórym nienawiść zaćmiewa umysły i dla tego położenie się nie polepsza, lecz z dniem każdym pogarsza. S.A.O.

Przegląd polityczny.

Polska.

Druk banknotów w Polsce wstrzymany będzie 1. grudnia r. b.

Rada Finansowa odbyła szereg posiedzeń pod przewodnictwem ministra skarbu, na których omówiono możliwe najdokładniej najbardziej charakterystyczne punkty programu finansowo-skarbowego rządu.

Tak w ocenie obecnego położenia finansowego, jak i planu sanacji w jego typowych problemach i w jego wyborze środków, prowadzących do tego celu uważa się w całej rozciągłości zupełna harmonia między planami, przedstawionymi przez ministra skarbu, a zapatrywaniami członków Rady Finansowej. Ustalono wspólne i zgodne wytyczne postępowania tak w kierunku prac ustawodawczych, połączonych z ustawą o banku emisyjnym, ustawą monetarną i ustawą waloryzacyjną, jakoteż w kierunku zapewnienia równowagi przedstawionemu budżetowi.

W dziedzinie wydatków państwowych wyrażono

zgodną opinię o możliwości ich podniesienia się w okresie stabilizacyjnym lub przejścia do nowej pełno wartościowej waluty. Należy zatem baczyć na wydatne podniesienie się dochodów państwowych przez wzmożenie się wpływów specjalnie w dziedzinie podatków bezpośrednich, istniejących lub zamierzonych zgodnie z ustalonymi wytycznymi postępowania w zakresie organizacji przedsiębiorstw państwowych i oparcia ich na zasadzie gospodarki prywatnej.

Co się tyczy oszczędności, które stały się idea naczelna w programie sanacyjnym skarbu mają być w dalszym ciągu bezwzględnie przestrzegane. Fundusz sanacyjny potrzebny do wyprowadzenia naszej gospodarki skarbowej z okresu deficytów i inflacji ma być na dotychczasowej drodze dalej prowadzony.

Przedmiotem prac w najbliższych dniach będzie przygotowanie opinii o gotowych projektach ministra skarbu z dziedziny sanacji skarbu.

W związku ze sprawozdaniem z wczorajszego posiedzenia Rady Finansowej — „Gazeta Poranna” donosi, że druk marek polskich wstrzymany będzie z dniem 1-go grudnia b. r.

Sprawy polskie w Lidze Narodów.

Genewa. Pat. Na porządku dziennym posiedzenia Rady Ligi Narodów, które rozpoczęło się 10 grudnia br. znajdują się między innymi następujące sprawy, dotyczące się Polski: 1) sprawa mniejszości narodowych na Litwie i ratyfikacja przez rząd litewski deklaracji z dn. 12 maja 1922 r. Referent — przedstawiciel Brazylii. 2) sposoby tabycia narodowości polskiej. Rezolucja Rady Ligi z dnia 27-go września 1923 roku. Referent — przedstawiciel Brazylii. 3) sprawa kolonistów niemieckich w Polsce. Rezolucja Ligi z tej samej daty. 4) wytknięcie granicy między Polską a Czechosłowacją na terytorium Jaworzyny. Referent — przedstawiciel Hiszpanii. 5) kwestia Kląpedy. Referent jeszcze nie wyznaczony. 6) różne kwestje, dotyczące się Gdańska, a mianowicie: a) personel dyplomatyczny polski w Gdańsku i kwestja korzystania przez ten personel z przywilejów dyplomatycznych; b) mianowanie wysokiego komisarza. Kwestje te zostały odczytane na ostatnim posiedzeniu Rady. Referent — przedstawiciel Hiszpanii.

Bezpieczeństwo Francji i Polski.

Paryż. Pat. Na wczorajszym posiedzeniu Izby, deputowany Lefevre oświadczył, iż zabezpieczenie Francji przed atakiem niemieckim ze strony Renu jest formułą dość ryzykowaną, jeśli by polegało się jedynie na przyjaźni z Anglią i na zaufaniu do Niemiec, wyściarczyłoby zatakwowanie przez Niemcy Polski, aby bezpieczeństwo Francji zostało zagrożone. Anglia bowiem stosownie do brzmienia paktu nie byłaby obowiązana interwenjować.

Niemcy.

Układ między Francją a przemysłem niemieckim nad Ruhra.

Essen. Pomiedzy towarzystwem francusko-belgijskim, zwanem „Micum” a przemysłowcami niemieckimi nad Ruhra doszło do porozumienia. Obe strony podpisały układ, obowiązujący do 15-go kwietnia 1924. Główne jego punkty są następujące: Kopalnie nad Ruhra zaplaca zaległego za czas od 1-go stycznia do 1-go listopada podatku węglowego 15 milionów dolarów; przemysł będzie płacił 10 franków od każdej tony sprzedanego węgla; 18 procent wszystkiego wydobytego węgla należy odstawić entencie; zapasy węgla, jakie w zagłębiu były przed 1-szym październikiem, pozostają własno cią ententy.

Na skutek tego układu, który 80 procent wszystkich zakładów przemysłowych podpisało, będzie można w ciągu mniej więcej 6 tygodni, puścić w ruch przemysł nad Ruhra. Gazety niemieckie uważają układ ten za bardzo niekorzystny dla Niemiec.

Poddanie się Stinnesa.

Paryż. Układ podpisany wczoraj przez koncern Stinnesa, Thyssena i innych potentatów, dotyczący się opierających, wywołał wielkie wrażenie w kołach miarodajnych paryskich. Dzienniki podkreślają, że układ ten oznacza prawdziwy koniec biernego oporu, że jest zwycięstwem polityki Poincarégo, rozpoczętej okupacją Ruhry.

Nie ulega wątpliwości, że poddanie się przemy-

słowców ruhrskich wzmocni bardzo stanowisko Francji wobec Londynu.

Francja.

Tryumf Poincaré'go.

Paryż. Poincaré odniósł dziś w Izbie posłów tryumf prawdziwy, bo kiedy po swej mowie wobec ataków Tardieu postawił sprawę zaufania, otrzymał 500 głosów za, 70 zaś przeciw. Radykalowie głosowali za nim.

Co do samej mowy, to Poincaré poświęcił ją głównie sprawie bezpieczeństwa Francji. Dwa jej ustępy wywołały burzę oklasków; raz, kiedy Poincaré zawołał, że „powróć na tron Hohenzollernów, tej dynastii złoczyńców, byliny nieszczęściem europejskim”, a drugi, kiedy oświadczył, że „wobec ustawicznej złej woli Niemiec terminy ewakuacji Nadrenji się nie liczą.

Po mowie Poincarégo rozeszły się po kulisach dwie ważne wiadomości. Pierwsza głosi, że przemysłowcy ruhrscy, którzy się dotychczas ociągali, podpisali układ, na mocy którego pracować będą pod kontrolą francusko-belgijską. A zatem już wszyscy potentaci ruhrscy uznali się za zwyciężonych.

Papiermark-Rentenmark.

Wielu sądzi, że Rentenmarka nie będzie stałym pieniądzem, będzie pieniądzem tracącym z dnia na dzień na swej wartości. Z drugiej strony przypuszcza się jednakowoż, że wypelni w niej pokładane nadzieje, i że pozostanie pieniądzem stałej wartości. Ostatnie przypuszczenie nie jest wykluczone, jednakowoż trzeba odzierać. Co osiągnięto? Kupno i sprzedaż przez wprowadzenie stałego pieniądza są zagwarantowane i to bez wielkich strat z powodu dewaluacji pieniądza, jednostka posiadająca pieniądza nie jest zmuszona wydać je jak najrychlej. Myśleć można teraz nawet o oszczędności lub zatrzymaniu pieniędzy przy sobie. Nie przeczymy, że nastąpiły lepsze czasy, że nastąpiło polepszenie sytuacji finansowej. Lecz ci wszyscy, którzy żądają pieniądza „wertbeständig” myślą wprawdzie coś innego, myślą o dochodach przedwojennych, czekają na czasy przedwojenne. Dochody i ceny przedwojenne nie mają dziś nic wspólnego. Jak długo handlowano marką papierową, tak długo dało się powstrzymać życie gospodarcze w dostępnych ramach, lecz z wprowadzeniem marki złotej tj. marki przedwojennej, zabiły nas do katastrofy, w której niedługo znajdować się będziemy, wszystko żąda dziś cen przedwojennych, nie zważając na dochody; wszystko żąda dochodów przedwojennych nie bacząc na krytyczne położenie naszej gospodarki, na dochody, które nie równają się do części dochodów przedwojennych państwa. Już widać zaciętą walkę o codzienny chleb, widać małą liczbę zwycięzców wychodzących z tej walki, ale całe miliony bezrobotnych, głód cierpiących i marzących ludzi szukających roboty. Nie pomogą nam więc i goldmarki, gdyż nie ma tej wydajności gospodarczej co przed wojną, gdy to Niemcy żywiły 75% swej ludności a 25% żyło z dochodów, które wpływały z zagranicy bądź to przez pracę lub też przez kapitał niemiecki. Dziś cyfry się zmieniły, bo nie ma dochodów wpływających z zagranicy, ale przeciwnie. Rzesza z roku na rok załącza się zawsze więcej, i nie ma tej wydajności w kraju co przed wojną, w stosunku do dochodu jest jeszcze raz tak wiele ludzi. Etat Rzeszy zostanie co najmniej jeszcze raz tak wiele obciążony, nie licząc tu kosztów reparacyjnych tj. kosztów które są do spłacenia zwycięzcom. Wprowadzenie Rentenmarki-Goldmarki było drobno-stką. Wykaże się przy opodatkowaniu „wertbeständig”, że końcem tego będzie prawdopodobnie wielkie fasko w Rzeszy niemieckiej. P. S.

Komuniści niemieccy a armja bolszewicka.

Dzienniki lotewskie donosily, że bolszewicy gromadzą pod Miskiem wojska i to trzy dywizje piechoty; dywizje jazdy i odpowiednią liczbę artylerji.

Generał węgierski Szurmay napisał z tego powodu artykuł w „Pester Lloydzie”, w którym zastanawia się nad możliwością udzielenia ze strony so-wietów komunistom niemieckim pomocy zbrojnej.

General Szurmay domyśla się, że — bolszewicy koncentrują swoje siły na dwóch miejscach; pod Mińskiem i nad południowo-wschodnią granicą Polski.

Tutaj są siły polskie, jego zdaniem, najsłabsze. Stąd armia sowiecka ruszyłaby drogą przez Małopolskę wschodnią. Węgry lub Czechosłowację do Niemiec.

Strateg madziarski zastanawia się nad tem, co by uczyniły Polska i Łotwa, gdyby czerwoni carowie sowieccy zażądali zezwolenia na przejście ich armji do Niemiec, i przychodzi oczywicie do przekonania, że Polska i Łotwa propozycję odrzuca bezwzględnie. Wówczas rozpoczęłaby się wojna na śmierć i życie.

Czy bolszewicy mieliby szanse odniesienia zwycięstwa nad armją polską, o tem nie chce wyrokować sędzi jednak, że widoki ich byłyby bardzo nikle. Lenin i towarzysze wiedzą, że w razie walki szłoby o ich gardła, ponieważ oficerowie armji czerwonej nie są z przekonania komunistami i wojsko skorzystałoby ze sposobności, aby zrzucić jarzmo żydowskie. Dalej przypuszcza gen. Szurmay, że wojsko polsko-łotowskie tak stanowczo stawiałoby opór, że nawet w razie zwycięstwa czerwonej armji, nie dozłiby bolszewicy do granicy niemieckiej.

W razie gdyby armja sowiecka odniosła zwycięstwo, miałaby od Warszawy do Niemiec do przebycia 300—400 kilometrów, a ponieważ nie śmiałyby łupić w Polsce, aby sobie zapewnić żywność w razie odwrotu, byłaby zmuszona sprowadzać żywność z Rosji, a będzie to tem trudniejsze, im większa stawałaby się odległość od własnych granic. Dalej zastanawia się gen. Szurmay nad kwalifikacjami wojskowi czerwonej armji. O tem, zdaniem jego najtrudniej sądzić, ponieważ nie ma dostatecznych danych.

Pochód wojsk czerwonych ku granicom niemieckim mógłby nastąpić tylko wówczas, gdyby komuniści berlińscy zawezwali ich pomocy. Możeby bolszewicy wybrali drogę Ruś karpacką, a stąd do Węgier i Czechosłowacji, choćby droga ta była dłuższa niż przez Polskę i Łotwę. General Szurmay sądzi, że bolszewicy nie umieliby nawet przepłynąć się przez Wisłę, ponieważ nie mają pontonów i odpowiednich narzędzi.

Karneść czerwonych wojowników polega na terrorze, a terror podczas wojny zwykle zawodzi. Wówczas nastalby dla Chaima i Lenina sądny dzień.

Gdyby nawet bolszewicy Polskę pokonali, prowadziliby Polacy na tyłach ich armji wojnę podjazdową i niszczyliby etapy, tak iż wkrótce armja bolszewicka pozostałaby bez żywności i amunicji. Wojna podjazdowa na tyłach utrudniłaby bolszewikom pochód na Niemcy.

General Szurmay kończy uwagę, że wiadomości o gromadzeniu wojsk czerwonych na granicach Polski mają zapewne dodać Sowietom uroku i pokazać światu, że są wielkiem mocarstwem, z którym wszyscy liczyć się powinni.

Podług informacji, nadchodzących z Berlina, liczą tamtejsze kółka komunistyczne na pewno na pomoc bolszewicką. Komuniści berlińscy są za słabi do przeprowadzenia swych planów. Fiasko kompletne w Saksonji i Hamburgu przekonały ich, że własną siłą nie dokonają niczego. Wojska bolszewickie, choćby wbrew słusznym przewidywaniom generała madziarskiego przyszły do Niemiec, nie utrwałyby tam panowania komunistów, którzy wsparci przez bolszewi-

ków mogłyby tylko wywołać zamęt krwawy. Sparaliżowałoby to na szereg lat Niemcy i wykluczyłoby je na czas bardzo długi, z szeregu wielkich mocarstw europejskich.

Oświadczenie.

Niżej podpisane organizacje społeczne po wyczerpującej dyskusji w sprawie artykułu ogłoszonego w Gazecie Olsztyńskiej z dnia 26. listopada 1923 r. nr. 266 na radzie dnia 27. listopada 1923 r. uchwały:

Biorąc pod uwagę dobro sprawy mniejszości polskiej i mając na celu przede wszystkim dalszy rozwój organizacji polskich na terenie Prus Wschodnich uznają prowadzenie jakiegokolwiek walki za rzecz niewskazaną, gdyż takowa na szkodę tej mniejszości wyjść musi. Wymienione organizacje uważają, że jedynie dalsza i intensywna i solidarna praca nad uświadomieniem narodowem powinna być wytyczną wszelkich poczynań i dla tego podają sobie dłoń do zgodnej wspólnej pracy.

W myśli wyjaśnieni, udzielonych przez p. posła Baczewskiego powyższe organizacje zgodnie oświadczają, że do działalności i charakteru jego mają zupełne zaufanie.

Związek Polaków w Prusach Wschodnich

(—) Ks. Osiński

P. K. Towarzystwo Szkolne na Warmję

(—) Ks. Langwałd

Rada Wykonawcza Związku Towarzystw Młodzieży w Prusach Wschodnich.

(—) Jan Schreiber, prezes

(—) P. Sowa, sekretarz generalny

Komisja Organizacyjna Towarzystw Kobięcych na Warmję:

(—) Wanda Pieniężna,

(—) Marja Zientarówna

() Marja Pęczewska.

Wiadomości kościelne.

Uroczystość św. Józefata.

W dniu 14 b. m. rozpoczęła się we Włodzimiru Wolyńskim uroczystość związana z trzechsetleciem męczeństwa św. Józefata Kuncewicza, arcybiskupa unickiego poleskiego, urodzonego we Włodzimiru Wolyńskim, a zmarłego w Witebsku. Udział w uroczystości brali: arcybiskup Ropp, 7-miu biskupów i infulaci, liczni prałaci posłowie, wiele delegacji i tłumnie przybywające pielgrzymki. Głębokie namaszczenie i przejście się uroczystością cechowało obchód i jego uczestników.

Lucia nie chciała widzieć matki przy tej uroczystości. Z rodziny mieli być tylko księżna Podhorea i hrabstwo Trestkowie.

Baronówna oczekiwała jeszcze dziadka Macieja, ale on dla braku zdrowia nie obiecywał przyjazdu.

Księżna, z pomocą hrabiny Rity, zajęła się wyprawą Luci, ona sama do niczego nie chciała się bowiem wtrącać.

Do ślubu pozostało tylko kilka dni ostatnich.

Lucia zachowywała się tak, jakby ją miano żywcem zamurować. Jej niepokój, jej lęk okrutny dosięgnął największego napięcia. Lucia była prawie niepoznawalną i trawioną przez gorączkę. Myślała o chwili ślubu, jak suchotnica o śmierci przewidzianej niemal co do godziny. Czują, że ginie, i czują, że od niej samej zależy ocalenie własne, ale śmiech nieludzki, jakiś śmiech targający nerwy wybuchał z jej piersi i tłumiał akcję ratunkową. Przeraziłwie jasno widziała swój grób otwarty i zbliżała się doń z całą świadomością, ale zarazem z szarpaniną wewnętrzną, która pozornie wydawała się brakiem przytomności i lekceważeniem.

Gdy pewnego dnia Brochwicz ujrzał ją w podnieceniu niebывale drażliwym, zląkł się. Po raz pierwszy od czasu zaręczyn zadał sobie pytanie, co on robi. Upiór nieszczęścia ukazał mu się groźny, szyderczy i bezlitośny. Jerzy ścierpl. Sumienie i etyka wzbudziły całą jego istotę, ale zamknął tej ciemnej pieczary zły przyszłości, osunął jej — nie miał sił. Grzęził i pociągał Lucię nieszczęsną, będącą jak w agonji. Brochwicz odszedł zraniony moralnie, Lucia zaś powróciła do swego półżycia, wkraczającego w niewrozę.

Siedziała w buduarze skurczona, z głową wtuloną w poręcz wysokiego fotela. Oczy smutne, o niezmiernie głębokie, wpatrywały się w wysokie szyby okien, poza którymi jaśniał dzień styczniowy, kipiało wrzątkiem bujne życie Paryża. I oto nagle spadło na Lucię jasne przecucie. Ujrzała w przestrzeni gienjalną moc swych przeznaczeń, dalekich od otwartego grobu, skąd wiało na nią pustką i chłodem. Ukazanie się tej zjawy niespodziewanej było silne i plastyczne; wrażenie oibrzytnie.

MODLITWA DO N. M. PANNY.

Królowo Polska, Matko Najświętsza!
Cześć wiekiusta i pokłon Tobie,
Tyś krwią z własnego dobytą wnętrza
Ochrzciła naród — na walkę w grobie.

Tyś z angielskiego, Twojego piaszcza,
Tarczę na Jasnej zrobiła Górze,
I grzmiała ku niech działowa paszcza,
Lecz granat niknął — tak gwiazda w chmurze.

Czy dwór szlachecki, czy dom wieśniaczy,
Stał się przed Tobą z prośbą i łzami,
Pewny że dłoń Twa wesprze go racy,
Że się do Boga wstawisz za nami.

Jak Ciebie, Matko, sługa Twój hardy
Odarł z korony — Królowo nieba;
Imię wróg inny uśmiechem wzgardy
Szydząc, ostatek wydzierał chleba.

Tyś mię w złej doli; Matko boleści,
Łaską najświętszą wspomogła moźnie,
Więc siwą głowę uchylałam w cześci, —
I usta szepcą modłę pobożnie:

Miej mię w swej pieczy — boś Ty opieką
Tyś wspomozieniem w naszej żalobie,
I daj, nim chwile życia przecieką
W świętym się domu pokłonić Tobie!

Wl. Belza.

KRONIKA.

Olsztyn, 28 listopada 1923.

Kalendarz na czwartek: Saturnina.

Wichód słońca o godz. 7,36, zachód o g. 4,05.

* Olsztyn. O przyjmowaniu zboża jako środka płatniczego. Landrat podaje: Dochodzenia wykazały, że nie tylko kupcy a przede wszystkim handlarze towarów kolonialnych i manufaktury lecz przede wszystkim rzemieślnicy i inni ludzie uprawiający jakiś przemysł biorą jako zapłatę zboże. Zwracam na to uwagę, że każda zamiana towarów lub prac za zboże stanowi rodzaj handlu ze zbożem i potrzebuje wedle rozporządzenia o ograniczeniu handlu z dnia 13. 7. 23. pozwolenia.

— Wczorajszy targ był dosyć dobrze obelany. Masła i jaj było znów mało, a ceny dość wysokie. Za masło płacono 2 biljony, za jaja 3 biljony mk. Funt gęsi kosztował do półtora biljona ponieważ jednak bardzo dużo zwieziono ceny spadły później na około 700 miliardów mk. Kaczki kosztowały 4, kury 3 biljony mk w całości. Na rynku mięsny płacono za funt wleprzowiny do 2,5 biljona mk, za wołowinę 1,3 do 1,8 biljonów, skopowinę 1,2 okrasę 3 biljony mk.

— Z izby karnej. Sąd lawniczy skazał robotnika kolejowego Tyburskiego z Dużego Buchwaldu za kłusownictwo w dwóch wypadkach oraz za przekroczenie zakazu noszenia broni na 100 000 mk. za każde przekroczenie a za złodziejstwo w miejsce 3 tygodni więzienia na 10 milionów mk. kary. Przeciwko powyższemu wyrokowi założył oskarżony

Mara, gniotąca ją niemiłosiernie, zginęła na sekundę oślepią pionunowym zygakiem objawienia cudownego, co w glorię swą potężną porwało umysł Luci.

W tem ona zamarła ze zdumienia, podniosła się szybko.

Naprzeciw niej, w drzwiach, stał Bohdan Michorowski.

Poważny, spokojny, inny niż zwykle.

W oczach miał stanowczość, usta lekko uśmiechnięte, pewne siebie.

Tchnął zuchwałością i dziwną siłą.

Lucia powstała bez ruchu. On podszedł i wziął jej rękę.

— Bodziu! Skąd ty tu! — spytała z przerażeniem.

— Przyjechałem, aby ratować ciebie, kuzynko.

— Mnie ratować?

— Tak.

Lucia patrzyła, jakby nie rozumiejąc.

Przerażenie jej rosło.

Spazmatyczny śmiech runął z jej piersi.

— Mnie ratować? Ha! ha! Za późno! Mój ślub za kilka dni.

— Otrzymałem zaproszenie i na szczęście zdążyłem, aby zerwać to małżeństwo. Nie wierzyłem do ostatniej chwili, że popełnisz taką niegodziwość.

— Bohdanie!

— Tak, niegodziwość. Ale ja na ślub nie pozwalałam! Ślub się wasz nie odbędzie, bo to byłoby zbrodnia.

Baronówna wyrwała rękę z jego uścisku. Brwi jej się zbiegły.

— Jakiem prawem to robisz? Kto cię upoważnił? — zawołała wzburzona.

Bodzio zapłonał.

— Prawem jest mi moja własna pewność, że czynię dobrze, że cię zatrzymuję w tym szalonym, nieprzytomnym pędzie do zaty, że pragnę twego szczęścia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

HELENA MNISZEK.

72

ORDYNAT MICHOROWSKI.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

W takich łagodnych jaśniach niby w błyskawicach wśród chmur, ukazywała się w zmęczonej wyobraźni Luci postać Bohdana Michorowskiego. Jego oczy ciemne i twarz szczupła, nerwowa, jego uśmiech szczerzy, dziwnie pociągający, napawał dziewczynę otuchą niezrozumiałą. Baronówna wzruszała się wspominając jego dobre chęci i dążenia w celu uratowania jej od uczuć nieodwzajemnionych lub też rzucenia w ramiona ordynata.

Wszystko zawiodło.

Pozostał niebezpieczny szlak, idący w głąb życia albo pozbawienie się go przez samobójstwo.

Śmierć własna przedstawiała się baronównie bez właściwej grozy, lecz jakby symboliczna Marzanna.

Niech nadzieje, niech się spełni.

Myśl samobójstwa nawiedzała Lucię, lecz na krótko i niezbyt silnie. Bywała raczej wykwiem wybijanej fantazji i pewnego lubowania się własnym dramatem. Nie przychodziły te myśli bezpośrednio, aby zniechęcić ducha, lecz snuły się śladem wyobraźni zarazem przejawiając ją.

Umarzec — nie było dla Luci koniecznością duszy, odtworzoną jasno i wyraźnie, ale najważniejszem zakończeniem, do czego jednakże brakowało jej postanowienia.

Lucia na dzień swej jaźni pragnęła żyć, tylko obawiała się czego rozpocząć z życiem walkę i biernie poddała się prawom krafcowej apatii.

Pani Idalja Elzonowska, już jako narzeczona hrabiego Barskiego, przyjechała do Paryża, lecz przyjęcie, jakiego doznała od córki, zniechęciło ją do pozostania na jej ślubie.

apelację z tym skutkiem, że izba karna uwolniła go od zarzutu kłusownictwa. Co do innych wypadków apelację odrzucono.

Gietrzwałd. W niedzielę, dnia 25. listopada odbyło się miesięczne zebranie tutejszego Towarzystwa Młodzieży. Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego odśpiewano na wstępie pieśń „Ospaly i gnuśny”. Potem nastąpił szereg wesołych humoresek wygłoszonych przez jednego z gości z Olsztyna. Huczne oklaski świadczyły, iż zebraniem przypadły do gustu. Drugi gość w krótkich a treściwych słowach opisał Polskę współczesną, co zebranych bardzo zainteresowało. Zachęcał zarazem do organizowania się w towarzystwach. Przy końcu nastąpiło jeszcze kilka pięknych deklamacji, wygłoszonych przez członków Towarzystwa. W wolnych głosach omówiono sprawę obchodzenia gwiazdki. Po zakończeniu zebrania odśpiewano pieśń „Wszystkie nasze dniennie sprawy” i przystąpiono do zabaw i gier towarzyskich, które się przeciągnęły w późny wieczór.

Młodzieży polska w Gietrzwałdzie i okolicy! Nie zapominaj nigdy twego obowiązku regularnego uczęszczania na zebrania, bo tylko intensywna, wspólna i zgodna praca może nas zrobić mocnymi i przynieść owoce. Gietrzwałd, który zawsze stał na pierwszym miejscu pod względem uświadomienia narodowego, powinnie dokładać wszelkich sił, aby nie być przeciętnym przez inne wioski i towarzystwa. M.

Biskupiec. Zebranie Towarzystwa Młodzieży odbyło się w niedzielę 25 bm. przy udziale około stu osób. Rozpoczęto je o godz. 2. giej lekcją śpiewu kościelnego. Po zagajeniu, odśpiewaniu pieśni „Kto się w opiekę” i powitaniu zebranych przez prezesa wygłoszono 4 deklamacje: „Nie chcę innego szczęścia” (p. Koenigsmanówna), „Habdank” (p. Tietzówna), „Pobór na dziewczynę” (p. Waszkowska), „Zdrowie starych kawalerów” (Tietzówna). Przemowę wygłosił p. Kolakowski, poruszając szczegółowiej sprawę śpiewu kościelnego. Panu K. składa młodzież polska gorące „Bóg zapłać” za tak liczne, popularne i treściwe wykłady i prosi o dalszą pomoc i opiekę. Drugi wykład o malarstwie polskim, objaśniany obrazami świetlanymi, wygłosił jeden z gości. Po zapisaniu zgłaszających się nowych kandydatów na członków bawiono się w gry towarzyskie i tańczono do godz. 8 mej wieczór.

Z Powiśla.

Kwidzyn. Nieszczęście spotkało złodzieja, który skradł pewnemu tutejszemu rzeźnikowi koni kołowiec. Gdy okradziony wracał ze wsi do domu trafił złodzieja nadjeżdżającego na kółku. Nie namyślając się długo odebrał mu kołowiec i oddał złodzieja policji.

Z dalszych stron.

Wierzbolowo. W nocy na 12 listopada zauważyli urzędnicy kolejowi, że ustęp zamknięty był przez kilka godzin. Za pomocą drugiego klucza otworzyli drzwi i znaleźli urzędnika pocztowego Linkewitza który mocno spał. W rękach trzymał większą ilość listów. Żandarmi zaprowadzili go do komendantury i poddali ścisłej rewizji. U aresztowanego znaleziono 100 otwartych i 108 zamkniętych listów, 38 dolarów, 236 lirów i większą sumę w czekach bankowych. Oprócz tego znaleziono jeszcze 100 listów schowanych w ustępie. Z. przyznał się że już od dłuższego czasu otwierał listy i paczki i że przywłaszczał sobie oprócz pieniędzy 35 zegarków kieszonkowych. Aresztowany karany był już za kradzież oraz na 3 lata za inne przestępstwo.

Literatura i sztuka.

Wystawa drzeworytów polskich w Rzymie.

Z związku z uroczystościami, jakie urządzą Włochy w rocznicę zwycięstwa, zorganizowana została w Rb. międzynarodowa wystawa drzeworytów w Rzymie. Do wzięcia udziału w wystawie tej zaproszeni zostali również artyści polscy. Pomimo krótkiego czasu Związek Grafików Polskich zdążył zebrać około 50 drzeworytów, które przy pomocy departamentu sztuki przesłane zostały pospiesznie do Rzymu. Wśród wystawców znajdują się: Edward Czerwiński, Władysław Ossecki, prof. Władysław Skoczylas, Wacław Wąsowicz i Edmund Bartłomiejczyk.

Rozmaitości.

Oryginalny żebrak.

Całkiem nowy typ żebraka udało się odkryć policji berlińskiej. Żebrak ten, człowiek w średnim wieku, zwrócił na siebie uwagę tem, że o jałmużnę prosił wyłącznie kobiety młode i piękne, którym w rozczulających słowach przedstawiał się jako ofiara wojny. Policja stwierdziła, że ów żebrak był właścicielem trzech kamienic i człowiekiem pochodzącym z lepszych sfer towarzyskich. Zapytany przez sędziego śledczego o powody, które go skłaniały do żebractwa rzekł:

— Ach panie sędzio, ja jestem tak uczciwy. Nikt może do tego stopnia co ja, nie uwielbia uroku kobiety, której oko zaćmi się łzą wzruszenia. I tak nie o jałmużnę, ale o te spojrzenia ja żebrze, tych mi potrzeba do życia.

Biljon łatwiej puścić niż zliczyć.

Co to jest biljon? Wielu z nas wie dokładnie, jeszcze ze szkoły, jakie jest znaczenie tego wyrazu. Śmiem jednak twierdzić, że mimo to nie mamy o tej wielkości należytego wyobrażenia. Na poparcie tego twierdzenia przytaczam epizod następujący:

Byłem przed kilku dniami w jednym z tutejszych banków. Czekając na moją kolej przypatrywałem się z nudów, jak kasjer, trzymając rękę na szosie banknotów, przeliczał je, przebierając palcami obu rąk z nadzwyczajną biegłością. Wyciągnąłem zegarek sekundowy i stwierdziłem, że przeliczał po pięć sztuk na sekundę. Wówczas nasunęło mi się pytanie następujące: Ile czasu potrzebowałby ten kasjer gdyby miał przeliczyć bilion sztuk (np. jednomarkowych)?

Rachunek dał rezultat zgoła nieoczekiwany. Spokawszy tegoż dnia jednego profesora matematyki, rzuciłem mu od niechcenia pytanie:

— Jak długiego czasu potrzeba na przeliczenie biliona sztuk?

Prosiłem, aby dał odpowiedź dorywczą, tj. bez rachunku, a tylko weale doraźnego oszacowania. „Na to potrzeboby z pewnością poświęcić cały dzień!”, brzmiała dorywcza odpowiedź. Jakież było jego zdziwienie, gdy mu odpowiedziałem, że z rachunku wypada, iż potrzeba na to (przy liczeniu dniem i nocą bez przerwy po 5 sztuk na sekundę), około 6300 lat!

Istotnie wydaje się to nie do uwierzenia, a jednak łatwo się o tem przekonać. Ponieważ doba zawiera 1440 minut, zatem kasjer, liczący dniem i nocą po 300 sztuk na minutę, mógłby przeliczyć w ciągu doby 432000; w ciągu roku więc około 158 milionów. Na przeliczenie biliona (tysiąc milionów) potrzebowałoby więc około 6 1/2 lat; a bilion jestto tysiąc miliardów!

Widzimy, że gdyby ów kasjer o nadludzkiej wytrzymałości i długowieczności zaczął być tę czynność za czasów Adama i Ewy, do dziś dnia jeszczeby jej nie ukończył.

Kronprync w Oleśnie.

Berlin, 14. 11. Kronprync pruski przyjął dzisiaj w Oleśnie korespondentów prasy zagranicznej i powiedział im co następuje:

„Cieszę się, że powróciłem znów do żony i dzieci po dziesięciu latach nieobecności — jestem szczęśliwy, że znów znalazłem się między swoimi współobywatelami i że będę mógł wraz z nimi ponosić poważne ciężary dla ojczyzny. Zamiarem moim jest poświęcić się całkowicie gospodarce w moich dobrach z myślą o celu odbudowania ojczyzny, która, jak mam wszelkie powody wierzyć, powróci do swej dawnej wielkości.”

Fryderyk Wilhelm ma przy sobie żonę i troje dzieci: syna Fryca i dwie córki: Aleksandrynę i Ce. ylję.

Kary na graczy i pijaków.

W średnich wiekach każde miasteczko niemieckie, w swoim arsenale narzędzi kar i tortur, posiadało tak zwany „płaszcz drewniany”; przeznaczony był dla niepoprawnych pijaków; łańcuch zaś złożony z kart, kości do grania, pionków itd. służył do ozdabiania piersi graczy z profesji. Tak przybrani winowajcy skazywani bywali na przepędzenie, stósownie do wielkości winy, kilku godzin na jednym z placów publicznych, wystawieni na szyderstwa i urągawisko tłumy.

Dawniejsze kary na pijaków.

Stare prawo pokutne przepisywało, że człowiek, który za wiele pożywa, powinien cały dzień pościć o chlebie i wodzie. Kto się tak upije, że mieć będzie wymioty, ma przez 15 dni pokutować, a kto go przyprowadził do tego, przez 7 dni; kłoby zaś to uczynił przez psotę, ma pokutować przez 30 dni. — Oprócz kar kościelnych trafiały pijaków zwyczajnie także kary zwierzchności świeckiej. Brzetysław, książę czeski, wydał w roku 1039 następujące ostre rozporządzenie: „Kto utrzymuje gospodę, która jest przyczyną do kradzieży, zabójstwa, cudzołóstwa i innych grzechów, ma na rynku do słupa być przywiązany i przez katów biczowany; jego napoje zostaną wypuszczone i znieczone. Kto się upije, dostanie się do więzienia i powinien zapłacić 30 groszy do kasy książęcej.

Muzeum więzienne.

W niektórych więzieniach, jak wykazały inspekcje znajdujące się najrozmaitsze przedmioty odebrane od więźniów posiadające znaczenie dla historii więziennictwa i służące do wyniknięcia w psychikę więźnia. Do przedmiotów takich należą: różnorodne sposoby komunikowania się ze światem pozawięziennym narzędzia, któremi dokonano wyłomu w murach, wytrychy do odmykania zamków, narzędzia mordu straży więziennej, stare akta i księgi, odnoszące się do czasów polskich lub stare księgi więźniów z pierwszej połowy XIX wieku narzędzia wykonania kary śmierci, różnego systemu kajdany, łańcuchy itp.

Wiele z tych przedmiotów przechowuje się w więzieniach w stanie chaotycznym i bez żadnej klasyfikacji. W chwili obecnej, kiedy ministerjum sprawiedliwości przystąpiło do wyszkolenia personelu, zebranie przedmiotów wymienionych w jednym miejscu, uporządkowanie i stworzenie muzeum więziennego miałyby duże znaczenie przy wykładach więziennoznawstwa. Ze względów powyższych ministerjum sprawiedliwości wydało okólnik, w którym poleca przystąpić do zebrania przedmiotów powyższych i wysłania w w opakowaniu do ministerjum. Niezależnie od tego winny być nadesłane plany większych więzień i zakładów karnych.

Od redakcji.

Listy do Kuby z pod Wartemborka będą zamieszczone po kolei. Dziękujemy, Pozdrawiamy tamtejszych rodaków i prosimy o agitację za „Gazetę”.

Do Gietrzwałdu. Anonimowych listów się nie pisze. Zresztą redakcja uważa sprawy po oświadczeniu dzisiejszym na załatwione.

Przemysł i handel

Dolar 27. XI. 4 200 000 000 000 mk.

Złota marka 27. XI. 1000 miliardów.

Marka polska 24. XI. 1 350 000 mk.

Ceny ziemiopłodów.

(Królewiecka giełda płodów rolnych).

Królewiec, 27. listopada. Dowóz: 21 wag. żyta, 5 wag. pszenicy, 6 owse, 2 wag. Innych prod. Notowano (w bilionach mk.): żyto 15—15,5, owies 14,5—15, pszenica 16—16,5, jęczmień 15—16.

Kącik humorystyczny.

Po kuracji.

Mąż powracający z kuracji: Nakoniec pozbyłem się reumatyzmu, który mi tak długo dokuczał.

Zona: To bardzo szczęśliwie, szkoda tylko, że już nie powiesz nam, kiedy będzie deszcz.

Dlaczego?

Ciotka: Czem będziesz Józio?

Józio: Misjonarzem.

Ciotka: Jak to pięknie, jak szlachetnie! Prawdziwe powołanie zazwyczaj wcześniej się objawia. Skąd ci to przyszło na myśl?

Józio: Chciałbym widzieć, jak ludożercy pieką na rożnie człowieka.

Wspaniałomyślny Szmul.

Rzecz dzieje się na wsi.

— A czego to chcecie, Szmulu?

Jako, czego ja chcę? ... Przeszedłem jaśnie panu dziedzicowi powiedzieć, co ja już dłużej na moje pieniądze czekać nie mogę i co za to zabiorę wszystkie krowy.

— Ależ mój S. mulu, zabierając mi krowy, zniszczysz mnie ze szczętem.

— Nu, to ja nie taki zły, jak pan dziedzic myśli! Ja poprzestaną tymczasem na procencie od krów ... Jaśnie pan będzie ich sobie trzymał i żywił w oborze, a ja będę ich tylko — doil.

Ruch towarzystw.

St. Wartembork. W niedzielę dnia 2 grudnia br. o godz. 3. ciej po południu odbędzie się u p. Langwolda pogadanka dla młodzieży a przy dostatecznej liczbie uczestników także zawiązanie kółka młodzieży. Młodzież czytającą „Gazetę Olsztyńską” oraz starsze osoby uprasza się, aby przyprowadzili na pogadankę te panny i tych młodzieńców, którzy „Gazety” nie czytają. Po pogadance wesoła zabawa O liczny udział uprasza Zwolujący.

Mokiny. Zebranie Towarzystwa Młodzieży odbędzie się w niedzielę 2 grudnia br. o godz. 3 po południu u p. Turowskiego. Uprasza się o liczny udział członków i o przyciągnięcie do towarzystwa młodzieży na wpol znlemczonej. Zarząd.

Gietkowo. Zebranie gietkowskiego Towarzystwa Młodzieży odbędzie się w niedzielę 2 grudnia o godzinie 3. ciej u p. Żurawskiego w Majnach. Na zebranie winna przyjść młodzież polska ze wszystkich wiosek okolicznych, z Gietkowa, Kafłisa, Redykaj, Bronswaldu, Montk itd. Zebranie będzie wrozmiacone i wesołe. Uprasza się młodzież o przyniesienie śpiewników narodowych i o wygłoszenie deklamacji. Zarząd.

Olsztyn. Zebranie Tow. Młodzieży odbędzie się w niedzielę 2 grudnia o godz. 5 w hotelu International. O liczny udział członków i gości oraz o wygłoszenie deklamacji prosi Zarząd.

Prole. Zebranie Tow. Kobiet Polskich odbędzie się w niedzielę dnia 2 go grudnia r. b. o godz. 3. ciej w zwykłym lokalu. Goście mile widziani. Zarząd.

Brunswald. Zebranie Tow. Kobiet Polskich odbędzie się w niedzielę dnia 2 go grudnia r. b. o godz. 3. ciej w zwykłym lokalu. O liczny udział członkiń i gości prosi Zarząd.

Tychnowy. Lekcja śpiewu Kościelnego odbędzie się w czwartek 29 listopada wieczorem o godzinie 6. tej w lokalu p. Karczewskiego. Uprasza się o liczne przybycie członków, i przyniesienie śpiewników kościelnych.

Redaktor: Kazimierz Jaroszyk ze Szczytna. Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej z Olsztyna.

Zamówienie „Gazety” na grudzień.

Ich bestelle hiermit für den Monat Dezember 1923 die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska”

aus Allenstein mit Zustellung und zahle 2 Goldmark. Imię, nazwisko i adres (Vor- und Zuname und Adresse):

Obige 2 Goldmark erhalten zu haben bescheinigt:

Ks. W. Barczewski.

Kiermasy na Warmji

Wydanie 4-te, znacznie rozszerzone.

Cena 50 fen. złotych.

Do nabycia w Księg. Gazety
Olsztyńskiej.

Skóry

lisie
kunię
ichórze
zajęcze

włóse końskie jako i wszelkie inne gatunki
skór zamienię na skórę na podeszwy lub szory lub
też placę najwyższe ceny dzienne.

Bernard Brosch, Wartembork.

Polecam następujące książki:

Brewiarzyk Tercyarski

Kwiat Seraficki

Kwiatek Tercyarski

Książeczka św. Antoniego
z Padwy

Książeczka do M. B. Bolesnej.

J. Pienięzna, Olsztyn

*Zaproszenia weselne
zawiadomienia
o zaręczynach i ślubie*



wykonuje szybko i oustownie



Drukarnia
„Gazety Olsztyńskiej”

Reklamacya gazety.

Jeżeli komu z naszych Szanownych Abonentów
listowy nie dostarczy gazety to prosimy wypełnić
zaraz następujący formularz i oddać na tej poczcie,
na której zapisano gazetę:

Zeitungsreklamation.

Nr. _____ von mir bestellten Zeitung „Gazeta
Olsztyńska“ aus Allenstein habe ich nicht erhalten
und bitte um kostenlose Nachlieferung derselben,
(Imię i nazwisko)

(Miejscowość):

(Ulica i nr.)

Materjały

tylko w dobrej
jakości

na płaszcze, ubrania,
kostjumy, jupy, man-
szester, skórę angielską, barchan na bluzki, koszule i majty,
materjały niciane **sprzedaje tanio**

B. Kalinowski & Co.

(właśc. B. Kalinowski)

Olsztyn, ul. Krzywa 13 (niedaleko mostu św. Jana).

Baczność gospodarze!

Wszelkie produkta rolnicze, jak: **pszenice,**
żyto, owies, jęczmień, kartofle, owczą
welnę itd. zamieniam na podstawie złotej
marki na **materjały męskie i damskie,**
garderobę damską i męską, bieliznę,
towary krótkie, firanki, chodniki i
obrusy.

W. Mulczyński, Wartembork
Telefon 41. Marki 94.

Kartki do Różańca św.

(białe) nadeszły.

Cena 50 fen. złotych.

Do nabycia

w księg. Gazety Olsztyńskiej.

GROMNICE

poleca

Księg. J. Pienięznej, Olsztyn.

BANK LUDOWY

E. G. m. u. H

w OLSZTYNIE

placi od depozytów:

za wypow. rocznem	600 %
„ „ półrocznem	500 %
„ „ kwartalnem	400 %
„ „ dziennem	180 %

Zarząd.

Steffen. Malewski. Żurawski.

Wiązarki

(pamiętki Chrztu św.) polskie i niemieckie
poleca

Księgarnia Gazety Olsztyńskiej.

Wstępujcie do Polsko-katolickiego
Towarzystwa Szkolnego!

Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej”

Rynek Rybny

Telefon Nr. 531

**

poleca obok książek do nabożeństwa, książek
treści świątecznej i dewocjonalnej następujące rzeczy:

**

papiery listowe

luźno i w paczkach

kalamarze * atramenty * ołówki * tablice
rysiki * kłaje * suszki * linijki * lakt
zeszyty szkolne * bibuły * pióra * plu-
skiewki (Reisstifte) * serwetki papierowe *
koronki papierowe * papier krepowy *
papier do kwiatów * liście do kwiatów * drut
do kwiatów * wiązarki do chrztu polskie i
niem. * pocztówki * karty do grania * po-
winszowania na imieniny, urodziny, zaręczyny, ślub

* * * * *

Jako najstosowniejsze podarki ślubne polecamy:

Obrazy świętych w ładnych ramkach

* * po znaczule niższych cenach. * *